

ZBIORNIK RETENCYJNY „KIEŁPINEK”



Zbiornik Kiełpinek.

Znajduje się on na naszej codziennej trasie na uczelnię i wydało nam się miejscem o sporym potencjale.



Miejsce pełne zieleni z placem zabaw dla najmłodszych, ścieżką dla spacerowiczów i rowerzystów. Mogłoby się wydawać, że to istny raj do wypoczynku. Chcieliśmy sprawdzić, czy jest tak naprawdę. W 2014 r. obiekt ten przeszedł renowację. Lecz czy to wpłynęło pozytywniej na jego odbiór, czy ludzie częściej go odwiedzają?



Postanowiliśmy dowiedzieć się czegoś więcej o tym miejscu. Z wielu historycznych źródeł odkryliśmy, że istniało tu w przeszłości jezioro Kołpino (Colpyn,

1235). Przez jezioro przepływała rzeczka Kolpnica, dopływ Strzyży. Obecnie do zbiornika zbiegają się potoki Strzyża i Matarnicki. Nazwa

zbiornika pochodzi od nazwy miejscowości Kiełpinek, określonej w krzyżackim dokumencie z 1376 jako Prsegarsino (Przegarzyno) alias Kiełpink. Nazwa zbiornika jest zatem historycznie uzasadniona, nawiązuje bowiem do historycznej nazwy miejscowości.

RENOWACJA

W 2014 r. zakończono renowację zbiornika i zwiększono jego objętość z 17 tys. m³ na 60 tys. m³. Ma on na celu, w razie opadów stulecia, zmniejszyć ryzyko podtopień dolnej części Wrzeszcza. Problem z dojściem wynika z braku inicjatywy zarządu Gdańska w sprawie przejścia przez tory. Zauważono to dopiero po zatwierdzeniu planu i rozpoczęciu budowy linii

PKM, jednak wtedy było już za późno na wprowadzanie jakichkolwiek zmian. Dlatego powstało przejście pod torami o które wnioskowali członkowie Rodzinnych Ogródków Działkowych "Akacja". Mieści się ono w odległości ok. 300-400 m od miejsca, w którym o przejście do zbiornika retencyjnego "Kiełpinek" wnioskowała Rada Osiedla Kokoszki.

jestem z GDAŃSKA 12.09

gdańsk nad wodą

piknik miejski z okazji otwarcia zbiornika kiełpinek

zbiornik retencyjny kiełpinek ul. sąsiedzka

12.09.15 sobota 11⁰⁰ – 18⁰⁰

coś dla przyjemności
wielkie chłowanie na leżakach z BratWashem
piłaty z bełtydem
wala cukrowa 12⁰⁰–15⁰⁰
betonowe zwierzątki 12⁰⁰–15⁰⁰
malowanie twarzy
dmuchawy zamek
malowanie kartonowych budowli
piknik z Lechią

coś na zap
wielkie grillowanie kotletów z rybnymi kłobasami food trucki

coś dla umysłu
gra gdańsk nad wodą z nagrodami
animacja & ZDOgromie memory
miody naukowców
stela gier pleznowych
czytanie na głos

coś dla ciała
słowia pod chmurską kąpielą
zapoczą z Akademią Piłkarską Lechi Gdańsk
ćwiczenia kettlebell dla młodzieży i dorosłych
poćwiczenia kettlebell pomiędzy uczestnikami
kwiz A. Januszewicz
w mistrzem Polski F. Świdowskim

Parametry techniczne (stan na sierpień 2015):

- obwód: 1,15 km
- powierzchnia: 3,67 ha
- nawierzchnia: ścieżka spacerowa żwirowa.
- oświetlenie: brak

Otwarcie było bardzo huczne. Wielkie chillowanie na leżakach z BrainWashem. Piniaty z Bałtyku, darmowa wata cukrowa, balonowe zwierzaki, malowanie twarzy, dmuchany zamek, malowanie kartonowych budowli, eksperymenty i pokazy chemiczne oraz piknik z Lechią, a w jego ramach zajęcia sportowe z Akademią Piłkarską Lechii Gdańsk. Dzieci i dorośli mogli popływać kajakiem po zbiorniku jak również wziąć udział w ćwiczeniach kettlebell. Fani tej dyscypliny sportu zobaczyli pojedynek pomiędzy wicemistrzynią świata A. Janczulewicz a mistrzem Polski P. Badowskim.

CO MYŚLĄ O TYM LUDZIE?

Co 15 minut „spokój” i harmonię wypełniające ten obszar zaburzają pociągi linii PKM.



Kolejnym źródłem hałasu są samochody zjeżdżające z autostrady na „ekologiczną myjnię”.



Byliśmy ciekawi co mieszkańcy sądzą o tym teoretycznie idealnym miejscu. Trzeba przyznać, że długo czekaliśmy aż zjawi się ktokolwiek, kogo moglibyśmy o to spytać. Ciężko było znaleźć pozytywną opinię. Osoby z którymi rozmawialiśmy skarżyły się na złą infrastrukturę. Wszechpanujące błoto i brak chodnika utrudniało dotarcie tam. Pozwolimy tu sobie przytoczyć komentarz pani Marty:



„Przechodzę tędy tylko dlatego, że jest to najkrótsza droga do mojej pracy. Ogólnie nie jest tu za pięknie. Samo błoto i śmieci. Nawet nie da się odpocząć przez ten hałas.”



Pan Rafał: „Mam tutaj działkę więc często tu bywam. Szczerze mówiąc nie zauważyłem, żeby dużo osób tu przebywało. I w sumie się nie dziwię hehe. Jediną atrakcją jest plac zabaw, na którym przesiaduje młodzież i pije piwo wieczorami.”

Spotkaliśmy również dwie panie na spacerze z dziećmi, które nie wypowiedziały się zbyt przychylnie. „Jesteśmy tutaj pierwszy raz i raczej tu nie wrócimy, bo przez to bagno nie mogłyśmy przejechać wózkami. Masakra.”

Internauci także nie pozostawiają suchej nitki w tym temacie.

„W tej chwili zarówno dostęp do zbiornika jak i do przystanku PKM od strony Karczemek jest tragiczny. Pozostaje jedynie dzikie przechodzenie przez nasyp kolejowy, co już wiele osób robi. Aż stanie się tragedia kiedyś...”

„Jeśli planiści myślą, że ludzie (szczególnie dzieciaki) będą chodzić naokoło to życia nie znają. Będą chodzić przez tory.”

„Problemem jest nie tylko dojście do zbiornika retencyjnego (niewiele osób i tak z tego korzysta), ale brak sensownego dojścia mieszkańców Karczemek do przystanku PKM. Na razie tory pokonują nieliczni turyści, ale to zmieni się po uruchomieniu PKM. Aż się prosi o przejście/kładkę przy obwodnicy, które połączyłaby oba wymagania. Nie wspomnę o rowerzystach, dla których ul. Sądzińska jest jedynym wygodnym dojazdem z Matarni do Karczemek. Ładna droga, zrobiona do działek przy okazji

budowy PKM...i kończy się właściwie ślepo, gdyż brakuje dosłownie ostatnich 200 m i przejazdu/przejścia pod/nad PKM, aby wygodnie dojechać do Karczemek. Trzeba z rowerem ciągać się przez tory, co nie jest zbyt mądre, ani bezpieczne. A wspomniane przejście pod torami koło działek jest w zasadzie nieużyteczne- położone zbyt nisko, zbyt blisko wody, więc bez kajaka raczej niedostępne- cały czas błoto, tylko latem w czasie suszy można z niego korzystać.”

Pomimo tych kilku osób z którymi udało nam się porozmawiać, widzieliśmy też rowerzystę, ale nie daliśmy rady go dogonić. Prawdopodobnie on też tylko tędy przejeżdżał.

Jednak nie wszyscy podzielają te opinie. Natrafiliśmy na zadowolonych stałych bywalców. Co prawda nie rozmawialiśmy z nimi, ale od razu było widać, że traktują ten zbiornik jak swój dom. Nie przeszkadza im ani błoto ani hałas ani nawet śmieci. Bardzo miło spędzają tu czas, akceptują to miejsce takim jakie jest. Jest ich więcej niż krytykujących, co widać na poniższym zdjęciu:



Bawią się świetnie, ale nawet nie wiedzą, że łamią tutejsze przepisy...



SĄSIEDZTWO

Najbliższym otoczeniem są Ogródki Działkowe, które są położone na pobliskim pagórku. Przecinają je tory linii PKM. Właściciele działek uprawiają różne warzywa i kwiaty. Po rozmowie z kilkoma mieszkańcami wywnioskowaliśmy, iż obawiają się oni władz miasta. Usłyszeli bowiem, że na Jasieniu (sąsiadujące ogródki działkowe) planowana jest budowa drogi Nowej Bulońskiej, co doprowadzi do licznych eksmisji.



Również niedaleko znajduje się Centrum Handlowe „Auchan” wraz z węzłem obwodnicy.



Mimo panującego ogromnego ruchu, żaden z klientów Centrum Handlowego nie odwiedza zbiornika retencyjnego z powodu słabego dojazdu. Jediną drogą są „schodki do nieba”.



Nie da się ukryć, że zbiornik nie spełnia swojego zadania. Zamiast przyciągać ludzi to ich odstrasza. Niestety zazwyczaj świeci on pustkami, a odwiedzają go jedynie pojedyncze jednostki, które powracają tam z niechęcią. Szkoda, że ta przestrzeń została zagospodarowana w nieprzemyślany sposób. Nawet renowacja nie wprowadziła zbyt dużych zmian w użytkowaniu. Chociaż niejedna matka z dzieckiem chciałaby zapewne spędzić trochę czasu na świeżym powietrzu, to jednak wyjście byłoby sporą wycieczką, ze względu na długą i trudną drogę do pokonania. Mamy nadzieję, że władze miasta wymyślą rozwiązanie, by zachęcić mieszkańców do odwiedzania tego miejsca.



KIEŁPINEK VS JASIEŃ

Zbiornik retencyjny Jasień znajduje się zaledwie jeden przystanek od zbiornika na Kiełpinku. Nie ma tam placu zabaw, jest jedynie ścieżka. Może wydawać się, że większość ludzi wolałaby spędzać wolne chwile ze swoimi pociechami w miejscu, które jest do tego przystosowane. A w tym przypadku jest zupełnie inaczej. Kiedy na Jasieni relaksują się całe rodziny z dziećmi, na Kiełpinku święcą pustki. Czym to jest spowodowane? Tam również jeździ zakłócający spokój pociąg PKM, ale i tak przy pięknej pogodzie obiekt ten odwiedza ogromna liczba ludzi. Czyżby byłoby to spowodowane lepszym dojściem? Pociąg ma swój przystanek tuż przy zbiorniku, a w przypadku Kiełpinka najszybszą drogą jest przejście przez tory. Nic dziwnego, że dla rodziców ważniejsze jest bezpieczeństwo niż miejsce do zabawy. Nawet po ilości ptactwa widać, gdzie ruch jest bardziej wzmożony. To oczywiste, że im więcej odwiedzających, tym więcej potencjalnych dokarmiających. Renowacja zbiornika nie zwiększyła jego atrakcyjności. Miejmy nadzieję, że władzę wkrótce podejmą jakieś działania, które wykorzystają w 100% potencjał tego miejsca.

BIBLIOGRAFIA

- www.trojmiasto.pl
- www.radiogdansk.pl
- www.runaroundthelake.blogspot.com
- Google Grafika
- Google Maps